

Henryk Posłuszny

Psychiczne uwarunkowania kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego

Studia Włocławskie 1, 179-193

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PSYCHICZNE UWARUNKOWANIA KANDYDATÓW DO KAPŁAŃSTWA I ŻYCIA ZAKONNEGO

Mówiąc o psychicznych uwarunkowaniach kandydatów do służby Bożej, musimy odwołać się do pojęcia osobowości. We współczesnej psychologii jest wiele teorii osobowości; różnią się one między sobą niektórymi założeniami teoretyczno-metodologicznymi, inną aparaturą pojęciową, swoistym podejściem do osobowości. Do najbardziej znanych teorii osobowości należą: psychoanalityczna, behawiorystyczna i humanistyczna.

Żadna z nich nie jest jednak wystarczająca do badań nad powołaniami do kapłaństwa czy życia zakonnego. Żadna bowiem nie bierze pod uwagę wartości nadprzyrodzonych, a one w takich badaniach mają istotne znaczenie. Nie są też przydatne w tym względzie teorie, które interpretują wybór kariery czy zawodu drogą przymiotów osobowości. Mają one jeden wspólny czynnik – widzą aktualizację czy realizację własnego „ja” jako zasadniczą motywację u samych podstaw każdego wyboru zawodu czy powołania. Można kwestionować, czy taka motywacja odpowiada rzeczywistości powołania do kapłaństwa i życia zakonnego. W świetle Ewangelii jest odwrotnie, wybór drogi powołania powinien być oparty na wyrzeczeniu się wszystkiego, włącznie z własnym „ja”: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23-24).

Dla badania właściwego wyboru drogi powołania L.M. Rulla, znany psycholog – jezuita, wypracował teorię osobowości, która łączy wartości duchowe i psychiczne w logiczną i spójną całość. Jako główny cel zakłada ona czytelne przedstawienie motywacyjnych predyspozycji, które mogą wpływać na wstąpienie, wytrwałość i efektywność w procesie formacji powołaniowej, a potem w posłudze życia kapłańskiego czy zakonnego. Teoria ta w pierwszym rzędzie próbuje zbadać i uszeregować te siły motywacyjne, które działają w osobie i wpływają na jej decyzje.

Uwarunkowania teologiczne

Teoria, która chce pomóc komuś odkryć drogę powołania życiowego, musi najpierw zdefiniować istotne cechy takiego powołania. Z teologicznego punktu widzenia można wskazać na trzy następujące elementy wspólne powołaniu

kapłańskiemu i zakonnemu: 1) Powołanie do kapłaństwa i życia zakonnego jest wewnętrzną łaską, przez którą Bóg zaprasza człowieka, by poświęcił się pracy na tej drodze życia; 2) Boże powołanie odnosi się do całej osoby i całej jej egzystencji. To jest powołanie do nowej egzystencji, w której element nadprzyrodzony musi być motywacją dominującą, integrującą osobę. Ten element jest zwornikiem nadającym powołaniu kapłańskiemu czy zakonnemu cechę transcendencji; 3) Kapłani, zakonnicy wybierają tę drogę, by całkowicie poświęcić się dla Królestwa Bożego. Powołanie kapłańskie czy zakonne stanowi dla powołanego nowe zobowiązanie, a ponad wszystko powołanie do świętości. Wszystko to wskazuje na główny czynnik w powołaniu, którym są wartości duchowe. Wszystko inne powinno być zintegrowane wokół wartości duchowych.

Uwarunkowania psychologiczne

Z psychologicznego punktu widzenia musimy badać osobowość w jej wielowymiarowości, by z jednej strony odsłonić te czynniki, które dotyczą powołania kapłańskiego czy zakonnego, a z drugiej dokonać oceny tych danych, od których zależy wstąpienie, wytrwałość i efektywność życia kapłańskiego czy zakonnego. W tym względzie jeden wymiar ma szczególne znaczenie – jest nim podświadomość.¹ Choć jest ukryta w człowieku, ma duży wpływ na podejmowanie jakiegokolwiek decyzji.

Kiedy bada się kandydata do życia kapłańskiego lub zakonnego, chce się mieć pewność, że działa on w sposób wolny, jest dobrego charakteru i jest wolny od choroby umysłowej. Seminaria czy zakony, które powołują psychologów, by dokonywali psychologicznej oceny kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego, przede wszystkim chcą wyeliminować przypadki psychopatologiczne. Najczęściej uważa się, że poza przypadkami choroby umysłowej kandydaci do kapłaństwa i życia zakonnego mają wszystko w porządku: posiadają odpowiednie zdolności i umiejętności, by wytrwale wzrastać w powołaniu.

Niewielu zdaje sobie sprawę z tego, że w człowieku istnieje ścisły związek między tym, co świadome, i tym, co nieświadome. Podświadomość, przynajmniej częściowo, wpływa na życie świadome i to trzeba brać pod uwagę w ocenie i selekcji kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego. Trzeba uwzględniać nie tylko ich możliwe symptomy patologiczne, nie tylko ich świadome życzenia, zainteresowania, postawy i świadomie formułowane pragnienia, ale także ich nieświadome motywy, które w różnym stopniu mogą wpływać na ich zdolności interioryzacji czy identyfikacji i personalizacji duchowych wartości. Musimy być świadomi tego, że obok dobrej woli i szczerego przyjmowania autentycznych wartości, u źródeł zachowania ludzkiego jest bardzo złożona istota, której nieświadome potrzeby mogą tłumić świadome pragnienia i motywy.²

Powinno się też spojrzeć na osobowość z punktu widzenia strukturalnego i jej treści. Strukturalnie biorąc osobowość może być rozważana przynajmniej w dwóch poziomach: „ja” idealnego, które jest świadome, i aktualnego „ja”, które może być świadome lub podświadome. A zatem, z jednej strony mamy to, czego osoba pragnie, czym pragnie być, a z drugiej strony to, kim ona jest w rzeczywistości. Z punktu zaś widzenia treści, które są wewnątrz tej struktury, możemy osobowość rozważać w trzech poziomach: w poziomie wartości, postawy i potrzeby.

P r z e z w a r t o ś c i rozumie się ideały, którymi osoba zamierza żyć. W życiu kapłańskim czy zakonnym takimi ideałami mogą być: jedność z Bogiem, przeżywanie doświadczeń Jezusa, realizacja Jego poleceń, np.: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19), a także „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; por 1 Kor 11, 24) lub realizacja rad ewangelicznych.

P o s t a w y są to tendencje do działania. One są liczniejsze i bardziej złożone niż wartości. Taka wartość jak posłuszeństwo może się wyrażać w różnych postawach: szacunku dla przełożonych, gotowości apostołskiej itp. Postawy pełnią różne funkcje w odniesieniu do wartości i służą jako mediatory – pomosty między wartościami a zachowaniem.

P o t r z e b y to dyspozycje zakorzenione w naturze osoby. Są to tendencje skłaniające człowieka do działania w wyniku powstałego braku w organizmie człowieka, albo w wyniku naturalnych wrodzonych potencjałów szukających zrealizowania w dążeniu do rozwoju, doskonalenia własnego „ja”. Potrzeby domagają się zaspokojenia.³ Zaspokojenie potrzeb jest nieodzownym warunkiem utrzymywania i rozwoju zdrowej osobowości. Dlatego zgodnie z potrzebami człowiek został wyposażony w dyspozycje, dzięki którym może wchodzić w kontakt z otaczającą go rzeczywistością i identyfikować się z nią. Można powiedzieć, że potrzeby skłaniają człowieka do nabywania wartości powołaniowych w celu ich przeżywania i internalizowania we własnym „ja”⁴.

Zgodności i niezgodności we własnym „ja”

Niektóre potrzeby powodują powstawanie postaw, które można opisać jako dysonansowe, będące w rozdzwieku, a nawet w konflikcie z wartościami. Takimi potrzebami są np.: agresja uczuciowa, zależność, potrzeba seksualna. Te potrzeby można nazwać niezgodnymi z powołaniem do kapłaństwa lub życia zakonnego. Inne zaś potrzeby są powołaniowo neutralnymi lub spójnymi, np. potrzeba przewycięzania przeszkód, trudności, porządku, wiedzy. Gdyby postawy były prostą drogą wyrażania wartości jednostki, to byłoby względnie łatwo odkryć odpowiedniość kandydata do kapłaństwa lub życia zakonnego. Wystarczyłoby stwierdzić obecność fundamentalnych wartości powołaniowych i zweryfikować z postawami oraz zachowaniem. Proces formacji ograniczałby

się do pomocy osobie, by wartości powołaniowe zrozumiała, zaakceptowała, a następnie wprowadzała je w życie. Wówczas wszystko byłoby proste i cały proces formacyjny odbywałby się bez zakłóceń.

Komplikuje jednak całą sprawę istnienie ukrytego „ja”.⁵ Komplikuje poznanie kandydata, a w konsekwencji – jego formację. Konkretna postawa może wpływać z świadomych i podświadomych potrzeb. Innymi słowy, idealne „ja” człowieka może po części być projekcją jego utajonego „ja”. Można to zobrazować następującym przykładem: chrześcijańska wartość miłosierdzia wypowiada się w postępowaniu innym, w modlitwie, w dobrym słowie itp. Każda z tych postaw może mieć inną motywację niż miłosierdzie. Można na przykład postępować innym, aby osiągać zaspokojenie własnych potrzeb emocjonalnej zależności, a zatem w rzeczywistości pomoc innym może być przeciwieństwem miłosierdzia. Nie zawsze człowiek uświadamia sobie faktyczną motywację takiej postawy. Wówczas może wierzyć, że pomaga innym, a faktycznie chce pomóc sobie. A zatem istnieje możliwość niezgodności, niespójności między idealnym „ja” a aktualnym „ja”. Ta niezgodność może być świadoma lub nieświadoma. Najczęściej wylicza się cztery typy zgodności i niezgodności, opartej na psychodynamice, jaka może istnieć między wartościami, postawami i potrzebami.

Z g o d n o ś ć s p o ł e c z n a jest wówczas, kiedy potrzeba świadoma czy podświadoma jest zgodna z wartościami i postawami osoby. Wówczas potrzeba pomocy innym jest w harmonii z szczerobliwą postawą skierowaną do realizowania cnoty miłosierdzia. Wtedy jednostka jest przystosowana społecznie.

N i e z g o d n o ś ć s p o ł e c z n a jest wówczas, kiedy podświadome potrzeby nie są w harmonii z powołaniowymi wartościami, a postawy słuchają więcej potrzeb niż wartości. Wówczas potrzeba uczuciowej zależności może wytwarzać pewne postawy, które nie są w zgodności z powołaniem, jak np. ciągła dążność do szukania przyjaźni. Taki kandydat do kapłaństwa czy życia zakonnego przeżywa nie tylko niezgodność społeczną, ale i psychologiczną.

N i e z g o d n o ś ć p s y c h o l o g i c z n a jest wówczas, kiedy potrzeby podświadome nie są w harmonii z wartościami i postawami. Na przykład kandydat może mieć podświadomą potrzebę zależności od innych, jednak ta potrzeba jest w niezgodzie z jego postawami, które są ustawione w przeciwnym kierunku – na pomoc innym. Taki kandydat zewnętrźnie manifestuje poprawność zachowania, ale w sobie jego własne „ja” jest w niezgodzie. Jego „ja” objawia tendencje pomocy innym, ale w rzeczywistości potrzeba natury obronnej jest silniejsza – chce dawać tylko po to, by otrzymywać.

Z g o d n o ś ć p s y c h o l o g i c z n a jest wówczas, kiedy potrzeby są w zgodzie z wartościami, ale niekoniecznie z postawami osoby. Potrzeba pomocy innym jest wówczas w harmonii z ideami np. miłosierdzia, miłości, ale osoba rozwinęła pewne postawy przeciwne temu, np. postawy agresywne czy

egoistyczne. Taki człowiek choć społecznie jest nieprzystosowany, psychologicznie jest w sobie zgodny.

W badaniu tych zgodności i niezgodności ważne jest odkrycie, czy są świadome czy nieświadome we własnym „ja”. Niezgodności rozpoznane przez własne „ja” stwarzają możliwość wolnej decyzji i rozwoju. Niezgodności nieświadome, nie rozpoznane, stwarzają ryzyko wytwarzania mechanizmów obronnych, umożliwiających dalsze trwanie w instytucji formacyjnej, potem w kapłaństwie lub życiu zakonnym, albo zmuszają do ich opuszczenia. Jest to znak, że potrzeby przewyciężyły wartości. Dalej znaczy to, że zabrakło identyfikacji z treścią wartości powołaniowych „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody... uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem”, a nastąpiła identyfikacja z potrzebami. To również jest znakiem niedojrzałości psychicznej własnego „ja”. Dojrzałość własnego „ja” u powołanego wyrasta i rozwija się w procesie identyfikacji z treścią Dobrej Nowiny.⁶

Należy zauważyć, że zgodności i niezgodności we własnym „ja” mogą istnieć obok siebie i współdziałać w niektórych jednostkach zgodnie z różnymi potrzebami i w różnych stopniach intensywności. Te dynamiczne siły obecne we własnym „ja” jednostki trzeba odkryć i określić ich centralną motywację, wówczas można skuteczniej formować powołanego ku temu, aby realizował podstawowe zadania powołania kapłańskiego i zakonnego.

Transcendentalna spójność własnego „ja”

Powołanie do kapłaństwa i życia zakonnego jest oparte na transcendencji własnego „ja”, ponieważ w powołaniu jest zawarte zaproszenie do pójścia za wartościami nadprzyrodzonymi i do pełnej identyfikacji z nimi. Pierwszorzędnym celem powołania nie jest samowypełnienie i samozadowolenie. Powołany ma szukać najpierw „królestwa Bożego i jego sprawiedliwości”. Przez budowanie królestwa Bożego w innych buduje królestwo Boże w sobie, a wszystko inne będzie mu przydane. Życie Ewangelią, które jest drogą miłości, domaga się daru z własnego „ja” dla innych i zaparcia się własnego „ja”, czyli własnego życia. A zatem, wartości, które tworzą to idealne „ja” kapłana, muszą być oparte na miłości i z niej wyrastać. Jego życie musi wyrastać z tej miłości, o którą się Chrystus dopomina: „Czy kochasz mnie więcej aniżeli ci”. Idealne „ja” kapłana musi być utożsamione z zamiarami Bożymi.

Pierwszy etap tego utożsamiania dokonuje się w procesie formacji seminarnej. Ta formacja jest przedłużeniem w czasie dzieła Chrystusa, o którym ewangelista Marek pisze: „Jezus wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki, by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13-15).

Zdolność internalizacji wartości powołaniowych

Jednym z podstawowych pojęć czy nurtów teorii powołania do kapłaństwa czy życia zakonnego jest wzrost w powołaniu, czyli wzrost w dojrzałości własnego „ja”. Powołaniowy wzrost dojrzałości zakłada zdolność⁷ internalizowania – identyfikowania wartości powołaniowych z własnym idealnym „ja”. Według psychologów osoba jest dojrzała, jeżeli jest zdolna zaangażować wszystkie siły, zarówno świadome jak i nieświadome, w sposób wolny w wybranych planach życia. Ta sama prawda dotyczy dojrzałości powołaniowej, która może być przedstawiona jako identyfikacja dojrzałości uczuciowej i duchowej. W tym wyraża się podstawowa zgodność między potrzebami emocjonalnymi i wartościami powołaniowymi. Internalizacja wartości powołaniowych jest właśnie tym procesem dojrzewania, który pozwala własnemu „ja” na identyfikowanie potrzeb i wartości powołaniowych w spójny system motywacyjny, który gwarantuje wytrwałość i efektywność życia w kapłaństwie lub życiu zakonnym.

Wskazaliśmy już, że może nastąpić rozdwojenie między idealnym i aktualnym „ja”. Wartości mogą być niezgodne z potrzebami, a co za tym idzie, nie połączone w spójny motywacyjny system działania. W takim razie związek potrzeb z wartościami powołaniowymi pozostanie jedynie zewnętrznym i może działać jako mechanizm obronny własnego „ja” przeciwko nieświadomym konfliktom, dając zadowolenie niektórym potrzebom. Wartości te będą akceptowane tak długo, jak długo będą dawać zadowolenie. Jednostka będzie przekonana, że rzeczywiście wzrasta i dojrzewa prawidłowo, ale może się okazać, że ten pozorny wzrost jest powodowany dostosowaniem się zupełnie zewnętrznym, dzięki akceptacji wpływów instytucji, przełożonych, grupy, a nie w wyniku wewnętrznych przekonań. Internalizacja wartości powołaniowych jest prawidłowa wówczas, kiedy kandydat do kapłaństwa czy życia zakonnego akceptuje te wartości, które są mu oferowane i przedstawione, na podstawie wewnętrznej znajomości siebie i wewnętrznego przekonania, że poznając siebie samego, głębiej zrozumie sens własnego powołania.⁸ Tylko ten rodzaj internalizacji pozwala powołaniowej decyzji, która jest wolna i niezależna od presji rodziny, grupy rówieśników, instytucji czy też nieświadomych potrzeb samego kandydata, osiągać oczekiwane stopnie dojrzałości powołaniowej.

Ta zdolność internalizacji wartości powołaniowych jest bezpośrednio proporcjonalna do stopnia zgodności wszystkich czynników tworzących pełną, zdrową i dojrzałą osobowość. Dlatego warto zaznaczyć, że tradycyjny sposób formacji do kapłaństwa, składający się głównie z prezentacji wartości powołaniowych poprzez konferencje, rekolekcje itd., dziś może okazać się nieskuteczny, gdy wśród formatorów nie będzie świadomości potrzeby budzenia, ciągłego rozwijania i wzmacniania zdolności internalizacji wartości powołaniowych. Ujawnia się to w entuzjastycznych rozmowach pierwszego roku w seminariach

czy nowicjatach, a wkrótce potem w bolesnym odwróceniu i zawiedzeniu, ze względu na to, że środowisko formacyjne nie podtrzymało tego entuzjazmu, a nawet wręcz przeciwnie, nie zwróciwszy uwagi na źródła tego entuzjazmu, przyczyniło się w sposób niezamierzony do jego wygaśnięcia. Zaś wygaśnięcie entuzjazmu staje się szczególnie łatwe, gdy od samego początku entuzjazm znajdował się tylko w zewnętrznych poziomach, a nie sięgał prawdziwie głębokich złóż motywacyjnych własnego „ja”.

Charakter wartości powołaniowych

Mówiąc o powołaniu do kapłaństwa lub życia zakonnego nigdy nie należy zapominać o wartościach niezmiennych zawartych w Ewangelii. Mają one charakter ponadkulturowy i ponadsytuacyjny, zarówno w zakresie treści, jak i w wymiarze struktury. L.M. Rulla⁹ podzielił te wartości na: 1) ostateczne, którymi są jedność z Bogiem i naśladowanie Chrystusa; 2) instrumentalne, do których zaliczył ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. Życie tymi wartościami może być uzależnione od kultury i wieku, ale one same w sobie są tak niezienne, jak niezienne jest istotne znaczenie życia kapłańskiego czy zakonnego. Również potrzeby, jako organicznie związane z naturą ludzką, są niezienne.¹⁰

Badania Rulli i jego współpracowników, jak dotąd, skupiły się na następujących pytaniach:

1) Czy kandydaci wybierają kapłaństwo lub życie zakonne na podstawie własnej wiary w to, czym oni są, czy na podstawie tego, czym oni chcieliby być?

2) Czy można przyjąć kandydatów na podstawie motywacji zadeklarowanej przez nich samych, czy też powinno się rozważyć także możliwość ich podświadomej motywacji?

3) Jeżeli świadoma motywacja nie jest całkowita, to powstaje pytanie, jaka jej część jest w psychodynamice jednostki, a jaka część kieruje się podświadomą motywacją? Jaka treść charakteryzuje obydwie: świadomą i podświadomą motywację?

4) Czy psychodynamika w momencie wstąpienia dąży do trwania w kapłaństwie i życiu zakonnym?

5) Czy psychodynamika wstępujących do seminarium wykazuje tendencje szkodliwe we wzroście powołania, czy wzmacniające?

Odpowiedź na powyższe pytania będzie oparta na wynikach badań przeprowadzonych przez Rullę wśród setek seminarzystów diecezjalnych i zakonnych – mężczyzn i kobiet.¹¹

Ś w i a d o m a m o t y w a c j a u kandydatów do życia kapłańskiego i zakonnego oparta jest na ideałach personalnych. To znaczy, że swój wybór opierają więcej na tym, czym chcieliby być, niż na podstawie tego, czym świadomie są. Temu wyborowi towarzyszą wyidealizowane pojęcia o instytucjach,

do których zmierzają. Wydaje się, że przypisują oni instytucjom cechy własnego „ja” idealnego. Ta przewaga własnego idealnego nad aktualnym „ja” może być korzystna dla rozwoju powołaniowego, gdyż preferuje ona otwartość zarówno na wartości naturalne, jak i nadprzyrodzone.

P o d ś w i a d o m a m o t y w a c j a u kandydatów skupia się na idealizowaniu cech swej osobowości, instytucji seminaryjnych czy klasztornych. Dlatego też u takich niski jest stopień realizmu, poczucia rzeczywistości w podejmowaniu decyzji do kapłaństwa czy życia zakonnego.¹² Brak realizmu manifestowany przez wielu kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego wydaje się być związany, przynajmniej częściowo, z niezgodnością nieświadomych potrzeb z ideałami powołaniowymi.

A zatem można powiedzieć, że wybór powołania i decyzja wstąpienia do seminarium czy klasztoru jest nie tylko skutkiem ideału dobrowolnie wybranego, ale także jest to wynik nieświadomych potrzeb. Niektóre jednostki mogą, bez uświadomienia sobie tego, wybrać drogę do kapłaństwa czy życia zakonnego w celu zaspokojenia niektórych swoich potrzeb, albo w obronnym wysiłku rozwiązania konfliktów czy niezgodności, które sprawiają im wiele kłopotów we własnym „ja”. Taka motywacja nie może być zaakceptowana jako adekwatna. W tym wyraża się niedojrzałość oceny własnego „ja”.

Ze względu na to w niektórych krajach przyjęła się praktyka odkładania kandydatowi czasu wstąpienia do seminarium czy klasztoru. Pożyteczność takiego postępowania wydaje się być wskazana w przypadkach, w których kandydat nie osiągnął jeszcze pewnego koniecznego poziomu rozwoju. Powstaje jednak bardzo trudne pytanie, czy taki sposób działania jest pożyteczny, kiedy kandydat wykazuje pewne nieświadome niezgodności we własnym „ja”? Czy samo osiągnięcie szerszego doświadczenia życiowego wpłynie pozytywnie na kandydata do kapłaństwa czy życia zakonnego? Można przewidywać, że kandydat, który ma pewne nieświadome niezgodności we własnym „ja”, będzie kontynuował postępowanie zgodne z nimi, bez względu na to, w jakim środowisku się znajdzie, i dalej będzie rozwijał postawy obronne, które w następstwie będą rodziły chęć przedłużania nierealnie idealizowanego własnego „ja”.

Przewaga podświadomej motywacji

Wyniki badań przeprowadzonych przez L.M. Rullę pokazują, że motywacja powołaniowa u ok. 60% -80% kandydatów do kapłaństwa jest nacechowana postawami w służbie podświadomym potrzebom.¹³ A zatem podświadome potrzeby są bardzo ważnym czynnikiem w podejmowaniu decyzji do kapłaństwa czy życia zakonnego. Co więcej, w tych podświadomych motywacjach potrzeby nieharmonizujące się, takie jak agresja, potrzeba poniżenia, potrzeba usprawiedliwiania siebie – odgrywają wyjątkową rolę. A zatem można przy-

puszczać, że mają one negatywny wpływ na wytrwałość i efektywność powołań. Nie wskazuje to jeszcze na psychopatologię, chociaż kandydaci o najniższym stopniu dojrzałości mogą już mieścić się w tej kategorii. Ta niedojrzałość najczęściej dotyczy sfery emocjonalnej. Należy wziąć to pod uwagę, zanim kandydat rozpocznie formację, i zbadać, czy nie będzie to przeszkodą w życiu kapłańskim lub zakonnym.

Wśród psychologów jest przekonanie, że konflikty nieświadome mają tendencję do trwałości ze względu na to, że nie są rozpoznane. Mechanizmy obronne używane przez jednostkę mają umiejętność ukrywania swojej prawdziwej natury, źródła trudności i frustracji przed ich rozpoznaniem, tak że jednostka nie jest zdolna uczyć się z doświadczenia, tak jak by tego chciała. Jednostka może szukać różnych rozwiązań – np. zmieniać środowisko, brać udział w rekolekcjach – ale bez trwałych skutków, ponieważ nie została rozpoznana prawdziwa natura tych problemów. Badania wykazały, że cztery lata formacji w seminarium czy klasztorze nie przyniosły żadnego znaczącego wzrostu w zakresie emocjonalnej dojrzałości zarówno w grupach męskich, jak i żeńskich. Tylko 2% kobiet i 2% mężczyzn doznało korzyści w czasie czteroletniej formacji, którą przeszli, w zakresie wzrostu emocjonalnej dojrzałości. Podobnie mały był postęp w zakresie głębi poznania samego siebie. W chwili wstępowania do seminarium i klasztoru 86% mężczyzn i 87% kobiet nic nie wiedziało o swoich istotnych konfliktach wewnętrznych i po czterech latach formacji 83% mężczyzn i 82% kobiet było dalej ignorantami w tym zakresie. Podobne tendencje dało się zauważyć w zakresie trwałości nieświadomych niezgodności. Kandydat w swojej relacji do władz seminarium, klasztoru czy rówieśników chce powieleć związeki, które miał z członkami swojej rodziny w dzieciństwie lub młodości. To regresywne powtarzanie się doświadczeń przeszłości objawia, jak również wzmacnia niezgodności aktualne.¹⁴ Badania wykazały, że tego rodzaju uwarunkowania kandydatów do kapłaństwa były powiązane albo z konfliktami rodzinnymi, albo osobistymi.

Wyniki badań zwracają uwagę na bardzo ważny problem dotyczący formacji. Wydawałoby się, że każdy człowiek z natury chce się zmieniać i doskonalić przy pomocy łaski Bożej i własnych wysiłków. W wypadku kandydatów, którzy byli pod wpływem nieświadomych niezgodności – konfliktów, czteroletnia formacja w seminariach i klasztorach, gdzie te badania zostały przeprowadzone, okazała się mało skuteczna.

U podstaw motywacji opuszczających kapłaństwo i życie zakonne jest wiele czynników: brak współpracy z łaską Bożą, presja grup na jednostki, zewnętrzne podejście do norm życia w Kościele, struktury instytucji zakonnych i diecezjalnych. Można też mówić o wpływie czynników historycznych, społeczno-kulturowych oraz o uwarunkowaniach tkwiących w osobowości indy-

widualnego kapłana, zakonnika i zakonnicy. Biorąc pod uwagę cechy osobowości każdego kandydata do kapłaństwa lub życia zakonnego należy pamiętać o tym, że między wstąpieniem do seminarium a jego ukończeniem w każdym kandydacie zachodzą duże, a nieraz istotne zmiany.¹⁵ Ideały proklamowane w trakcie formacji nie są gwarancją wytrwałości w kapłaństwie czy życiu zakonnym.

By wyjaśnić, przynajmniej częściowo, zjawisko opuszczania przez kandydatów seminarium, klasztoru, kapłaństwa czy życia zakonnego, trzeba też rozpatrzyć równowagę albo nierównowagę wewnętrznej zgodności czy niezgodności. Im większa dominacja zgodności, spójności nad niezgodnością, niespójnością, tym większe prawdopodobieństwo wytrwania w okresie formacji, a potem w kapłaństwie i życiu zakonnym. Dlatego odpowiednia zdolność internalizacji wartości powołaniowych zdeterminowanych przez zgodność czy niezgodność, wydaje się być jednym z decydujących czynników wytrwałości w powołaniu do kapłaństwa i w kapłaństwie. Jeżeli wartości powołaniowe nie są internalizowane, to motywacje angażowania się w procesy formacyjne i działania duszpasterskie będą stopniowo wygasać, a zobowiązania wynikające z powołania będą powoli kwestionowane.

Ta prawda jest wyraźnie widoczna w nauczaniu papieża Jana Pawła II, gdy mówi o wymiarach formacji kapłańskiej. Formacja ludzka jest fundamentem całej formacji kapłańskiej: „Bez odpowiedniej formacji ludzkiej cała formacja kapłańska byłaby pozbawiona swego niezbędnego fundamentu”.¹⁶ Dlatego też, „nie tylko dla osiągnięcia właściwej i koniecznej dojrzałości oraz realizacji samego siebie, lecz również ze względu na podejmowaną posługę przyszli kapłani powinni rozwijać w sobie zespół ludzkich cech, bez których nie można kształtować osobowości zrównoważonych, silnych i wolnych, zdolnych dźwigać ciężary duszpasterskiej odpowiedzialności”.¹⁷

Im bardziej niezgodności we własnym „ja” stają się nieświadome, tym bardziej determinują nierealistyczne ideały i błędne oczekiwania odnośnie do przyszłych zadań. Rozbieżności między idealnym a aktualnym „ja”, raz zagnieżdżone i nie rozwiązane, mają tendencje wzrastania, czego skutkiem jest wewnętrzne niezadowolenie. Źródła narastającego niezadowolenia są niełatwe, a czasem wręcz niemożliwe do rozpoznania. Dzieje się tak dlatego, że mają one charakter nieświadomy i że realistyczne postrzeganie rozbieżnych i konfliktowych potrzeb przedstawia zbyt duże zagrożenie dla osobistej wartości własnego „ja”. Właśnie to niezadowolenie zwykle jest rzutowane na instytucje, jak seminarium, Kościół czy osoby kierujące tymi instytucjami. Tutaj zazwyczaj pojawiają się wypaczenia, zniekształcenia czy wreszcie fałszywe przedstawienia rzeczywistości, które blokują, przeszkadzają czy powstrzymują jednostkę od dokonania obiektywnego oglądu, a w konsekwencji osądu siebie i świata zewnętrznego

i wówczas skłaniają go stopniowo do ponownego interpretowania autentycznych i doniosłych wartości i postaw powołaniowych, w swój własny, dziwny i nie-realny sposób. A wówczas może dojść do tego, że osoba odkryje samego siebie całkowicie odizolowanego, wyobcowanego od swojej grupy: seminarzystów, nowicjuszy, nowicjuszek, zakonników, zakonnice czy kapłanów.

Wszyscy, którzy są w wewnętrznej niezgodności czy konfliktach, szczególnie w niezgodności między treściami powołaniowymi a potrzebami, wcześniej czy później opuszczą społeczność seminaryjną czy zakonną. Z drugiej strony mogą też opuścić i ci, którzy taką zgodność posiadają. Stanie się to wówczas, gdy pod wpływem solidnej wiedzy o własnym „ja” rozpoznają, że nie odpowiadają na treści powołaniowe stawiane przed nimi. Ci mogą dokonać dojrzałej i obiektywnej decyzji i zacząć szukać innej drogi życia. Również jest możliwe, że kandydaci o niezgodnościach wewnętrznych mogą pozostać w życiu seminaryjnym czy zakonnym pomimo ich nieświadomych niezgodności i konfliktów. Stanie się to w przypadkach, gdy życie kapłańskie lub zakonne stworzy im takie bezpieczeństwo, którego nie mogliby znaleźć gdzie indziej. W takich przypadkach ich praca apostołska i jej owocność będą cierpieć z powodu braku ich powołaniowej dojrzałości.

Zawsze ilekroć ktoś opuszcza seminarium, życie kapłańskie czy zakonne, powinno się pytać, jakie były jego nieświadome powody i oczekiwania, które wpłynęły na tę decyzję.

Selekcja i formacja kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego

Z względu na specyficzny cel wychowawczy i strukturę seminarium duchownego, ci, którzy chcą do niego wstąpić, już wcześniej powinni być do tego przygotowani. Rodzi się pytanie, na czym miałyby polegać to przygotowanie? Wydawałoby się, że odpowiedź jest prosta: trzeba przeprowadzić odpowiednią selekcję, by odrzucić tych, którzy wykazują wewnętrzne niezgodności we własnym „ja”. Gdyby przeprowadzić taką ścisłą selekcję, to liczba tych, którzy by pozostali w seminarium, wynosiłaby od 10% do 15% obecnego stanu.

Powstaje zatem następne pytanie: czy niezgodności we własnym „ja” są wskaźnikiem, że kandydaci nie mają powołania do kapłaństwa lub życia zakonnego, czy też mogą oni być widziani jako jedni z możliwych, którzy zostali powołani przez Jezusa.

Przyjmując to ostatnie założenie, trzeba się postarać nie tylko o to, by rozpoznać powołaniowe niezgodności, ale także o to, by pomóc kandydatom je rozwiązać. Element dydaktyczny w selekcji i formacji wydaje się nieodzowny i dlatego powinien być w ciągłym użyciu w procesach selekcyjno-formacyjnych poprzez przedstawianie fundamentalnych wartości powołaniowych za pośrednictwem konferencji, rozmów w małych grupach, rekolekcjach, medytacjach,

wykładach, w przeżywaniu liturgii i dyskusjach. Zgodnie z powyższymi wynikami badań taka formacja jest niewystarczająca, gdy zdolność do internalizacji wartości powołaniowych jest słaba, a to spotyka się u większości kandydatów.¹⁸ Trzeba więc zadbać o to, by kandydaci zanim wstąpią do seminarium czy klasztoru, mieli odpowiednie doświadczenie życiowe, np. studia uniwersyteckie, uczenie w szkole, praca z biednymi, niepełnosprawnymi, uczestniczenie w grupach apostołskich, modlitewnych czy oazach. Można też pytać, jakie będą korzyści takich doświadczeń, skoro ze względu na istniejące niezgodności czy konflikty we własnym „ja” kandydat nie jest w stanie dojrzewać, ponieważ ukryte niezgodności w jego osobowości blokują możliwość uczenia się w tej, twórczej sytuacji. To znaczy, że doświadczenia zdobywane poprzez wykonywanie różnych prac, nie prowadzą automatycznie do osiągania wyższego stopnia dojrzałości powołaniowej. Trzeba jeszcze posiadać odpowiednie zdolności korzystania z tych doświadczeń, a więc umieć internalizować wartości powołaniowe i identyfikować się z ich treściami.

Rola psychologii w formacji do kapłaństwa i życia zakonnego

Trudności powołaniowe można podzielić na cztery typy: 1) duchowe wątpliwości wiary i moralności, 2) wynikające z normalnych trudności psychologicznego rozwoju, 3) podświadome powołaniowe niezgodności, które nie są jeszcze patologiczne, ale wykazują znamiona nieprawidłowości, 4) problemy patologiczne.

Rozwiązania odnośnie do dwóch pierwszych trudności nie powinny przedstawiać większych problemów, chociaż u niektórych kandydatów te niezgodności mogą już mieścić się w granicach patologii. W takim wypadku domagają się one uprzedniego rozpoznania, przed przyjęciem kandydata do instytucji formacyjnej. Takie rozpoznanie ma wskazać moderatorom seminaryjnym, że owe problemy należy rozwiązać w drodze procesów formacyjnych.

Wyniki różnych badań i długoletnie bezpośrednie doświadczenia piszącego niniejsze słowa z selekcji i pracy formacyjnej w Anglii wskazują, że takie pomoce jak: kierownictwo duchowe, rachunek sumienia, grupy dynamiczne, doświadczenie życiowe – zwykle stosowane do ich rozwiązywania – mogą nie wystarczać do leczenia patologii czy usunięcia nieświadomych konfliktów. Dlatego trzeba szukać nowych metod, które by uwzględniały osiągnięcia psychologii wychowawczej. Jak dotąd instytucje formacyjne przeważnie ograniczały wkład psychologów do pomocy w odsiewie kandydatów niepożądanych. Pozostaje zatem problem leczenia psychoterapeutycznego przypadków klinicznych. To zadanie trzeba podejmować przed wstąpieniem kandydata do seminarium. A zatem selekcja kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego powinna być przeprowadzona przed ich wstąpieniem do instytucji formacyjnych, by rozpo-

znać, ocenić, postawić diagnozę i to, co dostatecznie zdrowe, poddać procesom formacyjnym, a to, co jest dotknięte zakłóceniami patologicznymi w takim stopniu, że nie jest możliwe do sprostowania w zwykłych procesach formacyjnych, poddać leczeniu metodami psychoterapeutycznymi.

Rola psychologii w formacji seminaryjnej powinna być określona na podstawie trzech funkcji: pedagogicznej, zapobiegawczej – profilaktycznej i integracyjnej – całościowej. Pierwszą troską psychologii powinno być dążenie, aby pomóc kandydatowi rozwijać zdolność internalizacji wartości i postaw powołaniowych do tego stopnia, by uczynił je swoimi własnymi poprzez proces identyfikacji z całą swoją egzystencją. Właściwa praca na tym etapie pozwala już odkryć źródła przyszłych trudności, z którymi kandydat będzie się spotykał w trakcie formacji. Nie można więc czekać i pozwolić tym trudnościom nasilać się. Formatorzy od samego początku powinni stworzyć kandydatom do kapłaństwa czy życia zakonnego możliwości rozpoznania utajonego „ja”, jego niezgodności i konfliktów, by nie blokowały dalszego wzrostu na płaszczyźnie ludzkiej i duchowej. Dlatego nie powinno tworzyć się podziału między psychologią a duchowością. Bez integracji i identyfikacji ludzkich i duchowych treści ideały proponowane przez idealne „ja” zamiast wzrostu będą stawały się źródłem frustracji i wyobcowania.

Taka formacja domaga się nowego typu formatorów, właściwie przygotowanych do tego rodzaju pracy. Można by zaproponować dwie nowe kwalifikacje dla formatorów:

1) Formatorzy powinni być ludźmi, którzy rozpoznali i opanowali w sobie psychiczne niezgodności i konflikty. Tacy, którzy ich nie rozwiązali, mają niewielkie szanse rozpoznania wnętrza kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego. Na zasadzie projekcji mogą uważać, że seminarzyści mają podobne problemy, albo mogą udawać, że nie zauważają tych problemów, by uzyskać przychylność formowanych, co jest nieszczęściem dla prawidłowej formacji.

2) Nowi formatorzy powinni być zdolni postrzegać w seminarzystach subtelne, prawie nieuchwytnie w podświadomej motywacji niezgodności powołaniowe i je uzdrawiać. Ich rola niewiele różni się od tradycyjnej roli ojców duchownych czy dyrektorów formacji. Nowy element dotyczy rozwijania w kandydatach umiejętności rozpoznawania nieświadomych niezgodności we własnym „ja” i identyfikacji treści powołaniowych. Wreszcie powinni podtrzymywać i rozwijać w kandydatach zdolność wytrwałości prowadzącej do właściwych osiągnięć w okresie formacji i w życiu kapłańskim czy zakonnym.

Niektóre wnioski i konsekwencje

Istotne pytanie, a zarazem wniosek wynikający z doświadczeń i badań piszącego te słowa – w zakresie życia kapłańskiego i zakonnego dotyczy na

pierwszym miejscu związku między świętością a ludzką dojrzałością. Świętość to owoc Boskiej miłości w człowieku. Świętość w pierwszym rzędzie polega na wypełnieniu woli Bożej.¹⁹ Świętość zatem zależy od łaski Boga i od wolnej odpowiedzi człowieka. Jednak czynniki podświadome mogą ograniczyć zakres wolności, dzięki której człowiek przyjmuje działanie łaski, a zatem zmniejsza jej dostępność do siebie. Dlatego też subiektywna świętość zależy od stopnia psychologicznej dojrzałości osoby. Z pewnością łaska może przewyciężyć podświadome ograniczenia osoby i może przetworzyć osobę do głębi. Jednak takie terapeutyczne działanie łaski wydaje się być raczej wyjątkiem, niż regułą. I to właśnie potwierdzają badania. Bóg szanuje wolność człowieka i dynamiczne prawa jego rozwoju. Z drugiej strony byłoby trudno zrozumieć, dlaczego Bóg miałby nie szanować praw psychodynamicznych, które sam stworzył.

Dojrzałość ludzka w życiu kapłańskim i zakonnym jest bardzo ważna dla skuteczności pracy apostołskiej. Ona czyni kapłana lub zakonnika lepszym instrumentem w rękach Bożych, bardziej wrażliwym na potrzeby innych i wyraźnym świadkiem Jezusa. Jeżeli kapłan, zakonnik czy zakonnica nie są zdolni do internalizowania wartości powołaniowych, to ich zasadnicze postawy będą się powoli raczej przystosowywać do ich potrzeb niż identyfikować się z treściami nadprzyrodzonymi.²⁰

Obecny kryzys powołaniowy może być rozważany w aspekcie opuszczenia przez wielu życia kapłańskiego i zakonnego, jak również w aspekcie małej liczby kandydatów, a także w kontekście zmian społeczno-kulturowych. Wydaje się jednak, że opuszczenia instytucji formacyjnych są spowodowane w dużej części nieświadomymi niezgodnościami i ich negatywnym wpływem, jaki te niezgodności wywierają w osobowości. Niezgodności, na które tu wskazujemy, w zasadzie mają charakter uniwersalny, bo są zakorzenione w naturze ludzkiej.²¹ Jeżeli niezgodności przewyciężają w osobie wartości, czyli potrzeby biorą górę nad wartościami, obecność instytucjonalnej struktury wzmacnia proces usłużności, ustepliwości, a zatem wspiera chwiejną wolność kandydata i pomaga mu trwać w niej. Ale kiedy kończy się seminarium, znikają struktury instytucjonalne i niezgodność potrzeb, trzymana dotąd pod kontrolą, szuka ujęcia. Wówczas może nastąpić poważne zachwianie wolności i stylu życia kapłańskiego lub zakonnego. Wydaje się zatem, że brak dojrzałości jest tą przyczyną, która powoduje, iż wielu kapłanów, zakonników i zakonnice nie jest zdolnych do podjęcia wyzwania tej nowej wolności. Wytrwanie na obranej drodze życia w dużej mierze zależy od zdolności utożsamiania się z wartościami i ideałami powołaniowymi, a nie od umacniania struktur i narzucania zewnętrznych reguł. Nie ulega wątpliwości, że instytucja wyższego seminarium to nie tylko „miejsce formacji” z określoną struk-

tura, w określonym środowisku, w określonym czasie, ale przede wszystkim „wspólnota wychowawcza w drodze”, umożliwiająca przeżycie formacji, jaką Chrystus dał Dwunastu „ze swoją najgłębszą tożsamością”.²²

PRZYPISY

¹ L.M. Rulla, *Depth Psychology and Vocation. Psycho-social perspective*, Rome 1971, s. 82.

² „Dla tych powodów jest obowiązkiem psychologa wychowywanie i pielęgnowanie personalnej decyzji na skrzyżowaniu między wpływem pochodzącym z przeszłości i przewidywanymi przeszkodami przyszłości”. A. Godin, *Psychologie de la vocation: un bilan. Le supplément*, 1975, n. 113, 151-236

³ H. Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny*, Kraków 1810, s. 31 i 162.

⁴ H. Poślusznny, *Changes over time in reference group and sociometric choice*, London 1973, s. 109-159 i 202-352 (mszps w Bibl. Uniw. Londyn); tenże, *Hugona Kołłątaja filozoficzno-psychologiczna koncepcja człowieka*, Lublin 1962, s. 15 (mszps w Bibl. KUL).

⁵ Rulla, *Depth Psychology and vocation*, dz. cyt., s. 38-39.

⁶ Jan Paweł II, *Ahortacja apostołska „Pastores dabo vobis”* (PdV), Rzym 1992, nr 36.

⁷ „Ability is an individual potential to perform or the possibility of the individual being trained up to a specified level of aptitude. The term means ... the ability to profit from experience, which implies the ability to behave adaptively, to function successfully within particular environment. Adaptive and successful behaviours have been precisely those of reasoning, judging, learning, dealing with novelty, abstracting. Hence, this is intelligence. Intelligence, ultimately, will be, conceptually, what it has always been, the ability to profit from experience, to profit, from what it is on offer for a particular individual within a particular environment”. A. Reber, *Dictionary of Psychology*, London 1985, s. 364-365.

⁸ H. Poślusznny, *Hugona Kołłątaja filozoficzno-psychologiczna koncepcja człowieka*, dz. cyt., s. 10.

⁹ Rulla, *Depth psychology and vocation*, dz. cyt., s. 29-30.

¹⁰ G.W. Allport, *Pattern and Growth in Personality*, New York 1967, s. 370.

¹¹ L.M. Rulla, J. Ridick, F. Imoda, *Entering and Leaving Vocation. Intrapsychic Dynamics*, Rome 1976.

¹² J. Evans, D.E. Over, *Are people rational? The Psychologist*, „The Bulletin of the British Psychological Society” 9(1997) s. 403-406.

¹³ Rulla, Ridick, Imoda, *Entering and Leaving Vocation*, dz. cyt., s. 168-170.

¹⁴ Tamże, s. 151.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ PdV, nr 43.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Rulla, Ridick, Imoda, *Entering and Leaving Vocation*, dz. cyt., s. 168-170.

¹⁹ *Miłosierdzie Boże w duszy mojej. Dzienniczek siostry M. Faustyny Kowalskiej*, p. 666.

²⁰ PdV, nr. 43-44.

²¹ Badania wykazują istnienie niezgodności powołaniowych u ok. 60-80% kandydatów do służby Bożej w poszczególnych środowiskach w Ameryce. Podobnie, jak wynika z innych badań, jest w innych środowiskach. Ponad sytuacyjny charakter tej teorii nie odnosi się jednak głównie do liczby, ale samego wpływu zgodności, niezgodności we własnym „ja” na wytrwałość i efektywność powołań. Rulla, Ridick, Imoda, *Entering and Leaving Vocation*, dz. cyt., s. 168-172.

²² PdV, nr 60-61.